Rok VII Nr. 92. Sosnowiec, poniedziałek 4 kwietnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

KARABINY MASZYNOWE NA ULICACH SOFJI.

Olbrzymie demonstracje antyjugosłowiańskie.

SOFJA, 3. 4. — Niezwykłe wzburzenie panuje w stolicy Bułgarji na wieść o sensacyjnych zeznaniach, poddanego jugosłowiańskiego, Teodora Petroffa, wynajętego rzekomo przez rząd jugosłowiański do zamordowania 2 działaczy bułgarskich.

Według zeznania Petroffa, rząd jugosłowiański wynajął go za pieniądze do zamordowania 2 bułgarskich przywódców emigracji jugosłowiańskiej w Bułgarji, mieszkających nad granicą. Petroff rzekomo otrzymał broń i pieniądze osobiście od jugosłowiańskiego attache wojskowego w Sofji, Skektisa. Przy pomocy rewolweru otrzymanego od Skektisa, Petroff miał zastrzelić wskazanych mu ludzi, a następnie zbiec do Jugosławji.

Petroff jest obywatelem jugosłowiańskim i w celu dokonania morderstwa otrzymał paszport do Bułgarji wydany przez władze jugosłowiańskie.

Na wieść o tych zeznaniach ludność Sofji wyległa na ulice i udała się pod poselstwo jugosłowiańskie oraz pod dom jugosłowiańskiego attache wojskowego. Przed budynkami temi już straż pełniły silne oddziały policji pieszej i konnej, również silne oddziały policji towarzyszyły demonstrantom. Policja z trudem zdołała uratować poselstwo jugosłowiańskie i dom attache Skektisa przed zniszczeniem.

W całem mieście panuje olbrzymie wzburzenie. Pomimo natychmiast wydanego zakazu zgromadzeń publicznych, ulicami przewalają się tłumy, odpierane z trudem przez policję konną od gmachu poselstwa jugosłowiańskiego. Wszystkie siły policyjne zostały zmobilizowane Na rogach ulic poustawiano karabiny maszynowe.

Hitler zapowiada swój wybór na prezydenta Rzeszy.

LIPSK, 3. 4. (wł.) W Lipsku odbył się dzisiaj olbrzymi wiec hitlerowców, w którym wzięło udział około 100 tys. osób.

Na wiecu przemawiał Hitler, twierdząc,że w powtórnych wyborach na prezydenta Rzeszy ma większe szanse, niż poprzednio.

Hitler zakończył przemówienie oświadczeniem, że wybór jego zależ ny jest tylko od woli Boga.

KRONPRINZ BĘDZIE GŁOSOWAŁ ZA HITLEREM.

BERLIN, 3. 4. Były kronprinz Wilhelm Pruski, oświadczył, że w czasie drugiej kolejki wyborów prezydenta Rzeszy, da swój głos za Hitlerem. Kronprinz oświadczył dalej, że uczyni to ze względu na konieczność stworzenia jednolitego frontu narodowego w Niemczech.

Jak wiadomo młodszy brat kronprinza August Wilhelm Pruski, już od dłuższego czasu jest ścisłym współpracownikiem Hitlera. W planach Hitlera i kronprinza jest utworzenie bloku nacjonalistycznego.

Obecne oświadczenie kronprinza jest krokiem politycznym, którym zrywa on umowę, zawartą ze Stresemannem, kiedy to kronprinz został wpuszczony do Niemiec jedynie pod warunkiem, że nie będzie mieszał się do polityki. W ten sposób oświetla ten krok prasa przeciwna Hitlerowi.

PŁK. REYNIER



przedstawiciel Francji w Syrji zginął w katastrofie samolotowej.

SPRAWA O ZAMACH NA V. TWARDOWSKYEGO.

MOSKWA, 3. 4. Śledztwo w sprawie zamachu Sterna i Wasilejewa przeciwko radcy ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowskyemu zostało ukończone. Proces rozpocznie się przed najwyższym trybunałem wojskowym pod przewodnictwem Ulrycha 4-go kwietnia. Krylenko będzie występował jako oskarżyciel publiczny.

NADUŻYCIA W KONCERNIE KREUGERA.

SZTOKHOLM, 3. 4. (wł.) W koncernie Kreugera w Sztokholmie wykryto nadużycia sięgające świerć miljona koron szwedzkich, których dopuścili się dwaj urzędnicy koncernu.

POMOC DLA EUROPY ŚRODKOWEJ.

WASZYNGTON, 3. 4. — W kołach finansowych i politycznych, żywo omawiana jest sprawa pomocy finansowej dla państw Europy Środkowej, w związku z konferencją czterech państw w Londynie i projektem federacji naddunajskiej.

Podkreślane jest ciężkie położenie gospodarcze krajów środkowej Europy i konieczność przyjścia im z wydatną pomocą, celem umożliwienia odbudowy ich gospodarki.

W Waszyngtonie sądzą, że Anglja i Francja będą przodować w pomocy finansowej dla środkowej Europy, a Niemcy i Włochy im w tem będą sekundować.

Stanowisko Ameryki zależeć będzie od rozwoju wypadków i od tego, czy pomoc finansowa będzie udzielona środkowej Europie istotnie równomiernie.

W związku z ciężkiem położeniem gospodarczem w całej Europie, w niedługim czasie wyjedzie do Europy były sekretarz stanu Norman Dawis.

Morderca Hałas prosił o wyrok śmierci

Sąd skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

POZNAŃ, 3. 4. (wł.) W sobotę w nocy sąd okręgowy w Poznaniu ogłosił wyrok w sensacyjnej sprawie mordercy Hałasa, który przed dziewięcioma laty zamordował 16-letniego wówczas Józefa Jankowiaka, brata żony.

O szczegółach tej wstrząsającej zbrodni donosiliśmy obszernie w numerze wczorajszym.

Hałas, w ostatniem słowie z płaczem przyznał się ponownie do popełnienia zabójstwa, tłumacząc się, że do tego kroku popchnęła go miłość do siostry Jankowiaka, która w dodatku wkrótce zostać miała matką.

Hałas, w zakończeniu swego przemówienia prosił o wyrok śmierci.

Obrona podniosła również te momenty, wskazując, że całe pożycie Hałasa z żoną było jaknajlepsze, co świadczy, że kierowały nim te właśnie a nie inne względy.

Sąd po naradzie skazał Hałasa na 10 lat ciężkiego więzienia.

Obrona zapowiedziała apelację.

Morderstwo na tle porachunków partyjnych w Warszawie

WARSZAWA, 3. 4. (wł.) Dziś nad ranem policja warszawska zaalarmowana została wieścią o morderstwie, popełnionem na Woli.

Na ulicy Płockiej nr. 9, obok garbarni, gdzie znajdują się puste place, usłyszano o godz. 6 rano liczne strzały rewolwerowe.

Po przybyciu na miejsce, policja znalazła leżącego bez życia 23-letniego Jerzego Koprowskiego, b. urzędnika wojskowych zakładów zaopatrywania.

Ze znalezionych przy nim dokumentów wynikało, że zamordowany otrzymywał listy z pogróżkami, w których niedwuznacznie dawano do zrozumienia, że będzie zgładzony.

Morderstwo popełnione zostało najprawdopodobniej na tle porachunków partyjnych.

Tajemniczy wybuch na granicy sowieckiej.

WILNO, 3. 4. — W pobliżu stacji Niegoriełoje w jednym z wagonów pociągu towarowego, dążącego do Moskwy, nastąpił wybuch, w następstwie którego wagon wyleciał w powietrze.

Okazało się, iż w wagonie znajdował się jakiś płyn, którego transport przybył przed kilku dniami z Niemiec.

Siła wybuchu zabity został jeden robotnik, a kilku odniosło rany.

Władze sowieckie badają przyczynę wybuchu.

Tragiczna śmierć chorych w płonącym szpitalu

MOSKWA, 3. 4. (wł.) Dziś nad ranem wybuchł w Moskwie pożar w szpitalu czerwonego krzyża.

Ogień rozszerzył się tak szybko, że o uratowaniu budynku nie było mowy.

Akcja ratunkowa ograniczyła się zatem do usunięcia chorych z płonącego budynku.

Szpital spłonął doszczętnie i mimo energicznej akcji ratunkowej w ogniu znalazło śmierć wielu chorych.

WZMOŻONA ILOŚĆ PRZESYŁEK ŻYWNOŚCIOWYCH DO ROSJI.

WARSZAWA, 3. 4.(wł.) W Warszawie i na prowincji daje się zauważyć wzmożony ruch przesyłek żywnościowych do Sowietów. Ma to związek ze zbliżającemi się świętami żydowskiemi.

W Warszawie wysyłane jest codziennie przeszło 400 paczek.

BOJÓWKI HITLEROWSKIE W SOPOTACH.

GDAŃSK, 3. 4. Dziennik socjalistyczny „Danzinger Volksstimme" donosi, że pomimo oficjalnych oświadczeń, jakoby partja hitlerowców została w Sopotach rozwiązana, w ostatnich dniach na ulicach Sopot widać stale bojówki hitlerowskie, maszerujące w pełnym rynsztunku.

Wszystkie drogi wiodą do... Rzymu.

Ofiarność pana Graviny z polskiej szkatuły.

Pan markiz Gravina, w swej pięknej włoskiej ojczyźnie znakomity oficer marynarki, piastuje man dat komisarza ligi narodów w Gdań sku od 3-ch lat. Na tem stanowisku rozstrzyga szereg ważnych sporów, jakie gdańscy mężowie stanu bez przerwy przeciw Polsce na rozkaz Berlina wytaczają. Znaczna większość tych sporów dotyczy spraw gospodarczych, albowiem Gdańsk, potrzebujący dużych dochodów dla utrzymania bojówek hitlerowskich i szerzenia zaciekłej agitacji przeciwpolskiej, nie chcąc obciążać zbytnio funduszów Osthilfe, przyszedł do nader dowcipnego przekonania, że środków na ten cel winno mu dostarczyć państwo polskie

Niewątpliwie kwalifikacje wymagane od włoskiego marynarza są bardzo wysokie, to też ani na chwilę nie wątpimy, że graf Gravina jest wytrawnym znawcą również i zagadnień gospodarczych i całkowicie potrafi sprostać zadaniom, jakie nakłada na niego stanowisko reprezentanta ligi narodów w Gdańsku.

Różnimy się wprawdzie z panem markizem w ocenianiu takich pojęć jak słuszność i sprawiedliwość, ale to są pojęcia zbyt abstrakcyjne i, żeby użyć terminologji Einsteina, względne, jak wiele zresztą rzeczy na tym dobrym świecie.

Naprzykład Gdańsk.

Są ludzie naiwni, którzy myślą, że skoro Gdańsk został stworzony poto, aby być dostępem Polski do morza, to wszystko, co się w Gdańsku robi, winno się dziać pod kątem widzenia wygody i korzyści Polski.

Ludzie naiwni sądzą także, że skoro do utrzymania tego stanu rzeczy powołana jest liga narodów, to jej reprezentant w Gdańsku również powinien uznać tę skromną prawdę, że gdańska tabakierka jest dla polskiego nosa.

Ale są ludzie inni, którzy, jak np. burmistrz gdański Ziehm, twierdzą, że Gdańsk jest bastjonem niemieckości na wschodzie i że zadaniem jego jest walka z odwiecznym wrogiem polskim. W tym celu ćwiczy w Gdańsku 10.000 hitlerowców, w tym celu zwozi się karabiny maszynowe do koszar celników gdańskich, w tym celu kilka tysięcy policjantów Wolnego Miasta odbywa wojskowe ćwiczenia polowe.

Trzeba przyznać, że ludzie ci w swej skromności nie żądają dotychczas, ażeby tym ich zadaniom patronowała liga narodów, co pan markiz Gravina przyjmuje skwapliwie do wiadomości i wobec tego jest głuchy na wszystkie głosy, przestrzegające go przed niebezpieczeństwem rozbujanego do ostatnich granic szowinizmu niemieckiego w Gdańsku.

Możemy tylko wyrazić mu z tego powodu ubolewanie, jak musimy wyrazić mu współczucie z powodu ulokowania jego dostojnego serca u stóp Hitlera, w miejscu — naszem skromnem zdaniem — bynajmniej niewłaściwem dla wysokiego przedstawiciela ligi narodów.

Trudno! Serce nie pyta i wolno panu Gravinie kochać i czcić kogo mu się podoba.

Tylko trochę dziwnem się nam wydaje w jaki sposób można pogodzić ten sentyment względem najbardziej bojowego przedstawiciela niemieckiej myśli odwetowej, przewódcy niemieckich dążeń do obalenia traktatu wersalskiego z obowiązkami wysokiego strażnika tego traktatu w mieście, wyłącznie na jego podstawach stworzonem. I wydaje nam się również, że skoro się wzięło na siebie te obowiązki, to niezależnie od serdecznych uczuć trzeba spełnić to, czego się podjęło: hitlerowskie hece ukrócić, ozcigodnemu burmistrzowi Ziehmowi wytłumaczyć, że ma się zająć gospodarką, dającą stałe deficyty, a nie zabawą w wojsko gdańskie, bezpieczeństwo obywatelom Wolnego Miasta zapewnić, i raz wreszcie wyraźnie Gdańskowi powiedzieć do czego został stworzony i czem ma być, pamiętając o tem, że ma się w tych poczynaniach zapewnione właśnie przez traktat wersalski moralne poparcie sił zbrojnych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Albo — skoro czuły kawaler woski popędowi serca raczej ulec woli, przypomnieć sobie, że wszystkie drogi wiodą do Rzymu.

G.

Likwidacja komitetu bezrobocia

postanowiona będzie we wtorek.

Jutro odbędzie się u wicepremjera, prof. Zawadzkiego, konferencja w sprawie dalszej akcji pomocy dla bezrobotnych.

Naczelny komitet do spraw bezrobocia opracował kilka wniosków, które złożył do aprobaty p. premjera Prystora.

Wnioski te zmierzają w pierwszej linji do likwidacji naczelnegokomitetu do spraw bezrobocia wraz *ze wszystkiemi lokalnemi wojewódzkiemi komitetami.*

Wobec tego jednak, że w większych ośrodkach przemysłowych dalsza akcja pomocy dla pozbawionych pracy będzie konieczna również i przez wiosnę, a być może również i przez całe lato, naczelny komitet projektuje pozostawić *w Łodzi, w Kielcach i Katowicach* dotychczasowe komitety wojewódzkie.

Dalej wnioski naczelnego komitetu idą w kierunku utrzymania opłat na rzecz bezrobotnych, telefonicznych, telegraficznych i pocztowych. Rozporządzenie o tych dodatkowych opłatach wygasa z dniem 15 kwietnia.

Jeśli chodzi o akcję zwiększenia zatrudnienia, naczelny komitet proponuje, aby komisja, która będzie likwidowała akcję naczelnego komitetu, prowadziła w dalszym ciągu prace, rozpoczęte przez naczelny komitet, a zmierzające w kierunku *poparcia ruchu budowlanego i robót publicznych, oraz propagandy na rzecz rozszerzenia zbytu wyrobów polskiej produkcji.*

P. premjer Prystor przychylnie ustosunkował się do powyższych wniosków i przekazał je do ostatecznego rozpatrzenia wicepremjerowi Zawadzkiemu, który zaprosił *na nadchodzący wtorek* przedstawicieli naczelnego komitetu oraz zainteresowanych resortów.

Dopłaty do biletów na rzecz czerwonego krzyża.

Z dniem 1 b. m. weszła w życie ustawa o opłatach od publicznych zabaw i widowisk na rzecz polskiego czerwonego krzyża. Na mocy tej ustawy opłata na rzecz P. C. K. pobierana ma być od biletów na wszystkie zabawy publiczne, widowiska, zawody sportowe, wyścigi itp. Od biletów w cenie 50—99 gr. opłata wynosi 5 gr., od 1 zł. zaś wzwyż — 10 gr. Od opłat wolne są zabawy i widowiska, urządzane wyłącznie dla żołnierzy lub młodzieży, zakładów naukowych i wychowawczych, ponadto zaś minister spraw wewnętrznych może w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych zwolnić od tych opłat w drodze rozporządzenia zabawy i widowiska, z których dochód przeznaczony jest wyłącznie na szóry określone cele dobroczynne.

Mimo wejścia w życie ustawy, opłaty od biletów narazie jeszcze nie są pobierane, do czasu wydania rozporządzenia wykonawczego, które ukaże się w w najbliższym czasie.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

125

— A jednak p. Lucenay okazuje pani zawsze szacunek.

— To prawda...

— I bardzo jest do pani przywiązany.

— Pan Lucenay nie może mię kochać — odrzekła Henryka, potrząsając głową.

LXVII.

— Dlaczego? — zapytała Anusia zdziwiona.

— Dlaczego? Słuchaj mię Anusiu... popatrzmy na rzeczy jak należy... Wyobraź sobie, że jeśli mężczyzną i że ci mówią: „Oto młoda dziewczyna, która popełniła błąd, lub stała się ofiarą zbrodni!" Czy zgodziłabyś się dać tej ofierze swoje nazwisko?

— P. Lucenay był znajnowanym — odrzekła pokojowa — i przez zaślubienie pani stał się bogatym. Być może, że na postanowienie jego wpłynął i posag, ale hrabia jest przedewszystkiem człowiekiem uczciwym i niezdolnym do popełnienia czynu niehonorowego. Ubliżyłby zaś własnemu honorowi, gdyby nie dotrzymał zobowiązania, że uczyni panią szczęśliwą i będzie kochał panią i jej dziecko.

Henryka poraz wtóry smutnie pochyliła głowę.

— Ja już nigdy nie będę szczęśliwą, moja Anusiu — szepnęła.

— Dlatego, że pani nie chce być nią... Zawiele myśli pani o przeszłości... Przeszłość nie powinna już istnieć dla pani... małżeństwo wszystko zatarło... Dzisiaj ma pani szczęście pod ręką... trzeba tylko sięgnąć po nie... Niech pani kocha hrabiego, a i on będzie panią kochał...

— Nie mogę go kochać... nie mogę, nie potrafię nigdy... — szepnęła, i łzy potoczyły się po jej policzkach.

— Nie może? — zawołała Anusia zdumiona.

— Nie mogę...

— Więc oddała pani swe serce komu innemu?

— Niestety, oddałam sama nie wiedząc o tem i oddawszy... oddałam je człowiekowi, który mi mówił, że mię kocha, a który jednak w miłości swojej nie znalazł dość poświęcenia by mię ocalić...

— Pan Jerzy Lamarre?

— Jerzy Lamarre już nie istnieje dla mnie... nie miał nademną litości!... Ale porównując jego postępowanie z postępowaniem hrabiego, zapytuję siebie, czy odrzucając mię zhańbioną, nie okazał się rzeczywiście człowiekiem szlachetnym?

— Niech pani się strzeże... Rozumując w ten sposób dojdzie pani do przekonania, że hrabia żeniąc się z panią, myślał tylko o jej miljonach...

— Na nieszczęście, jestem prawie pewną tego...

— Niech pani odpędzi od siebie te myśli! Przecież dzięki hrabiemu tylko dziecię pani będzie miało nazwisko, a to w oczach pani powinno mieć wielką zasługę.

— Tak, gdyby kochał to dziecię... lecz jeśli stanie się przeciwnie? W każdym razie pozycja moja jest straszna...

— Z jakiego powodu?

— Gdyby kiedyś nieznany sprawca zbrodni się znalazł... — odrzekła Henryka głosem ledwie dosłyszalnym, pochylając głowę.

— Czy może pani przypuszczać — przerwała Anusia — że on ośmieliłby się stanąć przed panią? Gdyby był tyle bezczelnym, że sam by się przyznał, czyż mogłaby pani słuchać go bez zgrozy, bez najwyższego oburzenia? Powinnaby pani w takim razie bez litości wypędzić tego nikczemnika!

— Tak, jest on nikczemnym, ale jest ojcem mego dziecięcia...

Pokojowa spoglądała na swą panią z przerażeniem.

— A więc — ciągnęła dalej — pani nawet bez gniewu myśli o tym zbrodniarzu, który znalazłszy ją zemdloną dopuścił się najwstrętniejszej podłości i uciekł jak złodziej, pozostawiając pani hańbę, narażając panią na podejrzenia? Jakiem prawem ośmieliłby się przyjść ten bandyta, ten ojciec dziecka, które inny przyjął za swoje? Gdyby się odważył na to, to p. Lucenay powinienby mu łeb roztrzaskać i, czyniąc to, postąpiłby sprawiedliwie!

— Ach, Anusiu nie mów tego! proszę cię, nie mów!...

— Nie, droga pani moja, powinnam mówić, a ponieważ obdarza mię pani swem zaufaniem, chcę więc być godną tego... Byłoby zbrodnią nie nienawidzieć tego rozbójnika i nie pragnąć dla niego kary.

— Masz rację, ja sama to czuję, a jednak nie mogąc uwolnić się od pewnej myśli która prześladuje mnie bezustannie...

— Może... by go zobaczyć... znać go?

— Tak... poznać go... zobaczyć...

— Ach, pani... pani... Pani nie powinna pragnąć tego... to byłoby niegodne pani...

d. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 4 Poniedz.

Dziś: Izydora
Jutro: Wincentego
Wschód słońca: 5.15
Zachód słońca: 18.31

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 4 kwietnia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.35. Płyty. 14.45. Płyty. 15.15. Przegląd komun. 15.25. Odczyt. 15.45. Giełda pien. 15.50. Odczyt. 16.10. Płyty. 16.20. Francuski. 16.40. Kącik młodych talentów muz. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Muzyka lekka i tan. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Wiadomości bież. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. „Na widnokręgu". 2015. Opera ze Lwowa. W przerwie feljeton. 22.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan. z danc. Oaza.

WARSZAWA.

Wtorek, 5 kwietnia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codzienny przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.10. Kom. meteor. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.35. Płyty. 14.45. Płyty. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. Odczyt dla maturzystów. 15.45. Giełda pieniężna. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Muzyka lekka. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert popołudniowy. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Książka rolnicza. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty. 19.45. Prasowy dziennik radjowy. 20.00. Feljeton pt. „Człowiek na ulicy". 20.15. Transmisja z konserwatorjum. 22.30. Dodatek do pras. dz. radjowego. 22.35. Kom. meteor. i kom. policyjny. 22.40. Recital fortepianowy. 23.20. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Poniedziałek, 4 kwietnia.

11.45. Codzienny przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Komunikaty z Warszawy. 14.55. Kom. polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl. 15.05. Intermezzo muzyczne. 15.15. Przegląd komunikacyjny z Warszawy. 15.25. Odczyty z Warszawy. 16.10. Intermezzo muzyczne. 16.20. Francuski z Warszawy. 16.40. Koncert z płyt. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert z Warszawy. 18.15. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. „Odźwięk kosy racławickiej na Śląsku". 19.40. Kom. strażactwa śl. 19.45. Transmisje z Warszawy. 20.15. Opera ze Lwowa. 22.50. Transmisja z Warszawy. 22.30. Odczyt w języku obcym.

Z Zagłębia.

Zarząd okręgowego związku legjonistów. Nowowybrany zarząd okręgowego związku legjonistów polskich Zagłębia Dąbrowskiego ukonstytuował się następująco: dr. W. Gosiewski — prezes. T. Toba — wiceprezes, W. Raneagen — sekretarz, H. Brudnicki — skarbnik. M. Kantor-Mirski — referent kulturalno-oświatowy, dr. M. Rzadkiewicz — referent organ. ekon., T. Toba — referent bratniej pomocy, członkowie: H. Almstaedt, R. Cholewicki, dr. Jarzębowski, K. Kłębek, A. Kurkowski, J. Szary, L. Szwaja i L. Szpineter.

Posiedzenie rady komisarycznej. Dziś o godz. -ej wiecz., odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; rozpatrzenie projektu postanowienia kierownika tymczasowego zarządu miasta w sprawie dopłat na założenie i utrzymanie wodociągów i sprawa budżetu na 1932/33 r.

Usiłowała popełnić samobójstwo. Rozalja Motylowa, zam. przy ul. Małobądzkiej 72 w Będzinie, po sprzeczce z mężem napiła się esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Po przepłukaniu żołądka Motylowa, wróciła na łono rodziny, zapowiadając, że więcej czegoś podobnego nigdy nie zrobi.

Pożar. W zabudowaniach, należących do sukcesorów Śliwy we wsi Mysłów, gm. Koziegłówki wybuchł onegdaj pożar, który w szybkim czasie strawił całkowicie drewniany dom mieszkalny. Przyczyną pożaru była wadliwość komina.

P. Niedbał z Sosnowca i dekret prezydenta Rzplitej o zawieszeniu eksmisyj. Do redakcji naszej w Sosnowcu zgłosił się p. Juljan Grabowiecki, zam. w Sosnowcu przy ul. Suchej 6 i pokazując nam liczne na głowie, twarzy i całem ciele rany, opowiedział, jak to się „porachował" z nim syn właściciela mieszkania przy pomocy swego kolegi.

P. Grabowiecki mieszka, jako lokator, w domu p. Niedbałów. Od pewnego czasu, będąc bezrobotnym i nie mając żadnych źródeł dochodów, zalegał z opłatą czynszu.

Rzecz zrozumiała, że lokator nie płacący komornego, nie jest mile widziany przez gospodarza domu. Nie upoważnia to jednak gospodarza do podobnego wystąpienia, jakie spotkało p. Grabowieckiego ze strony p. Niedbałów.

Syn właściciela mieszkania p. Albin Niedbał wraz ze swym kolegą p. Stanisławem Leśniewskim przyszli do mieszkania Grabowieckiego i w bestjaski sposób poturbowali go, bijąc gdzie popadło żelaznemi prętami. Ponadto napastnicy zniszczyli modele samolotów, nad którymi p. G. jako pilot pracował, wykładając doraźnie o lotnictwie w niektórych zakładach naukowych. P. G. groziła eksmisja z dniem 1 maja. Dekret prezydenta Rzplitej zawiesił ją do października. Zabawili się więc w „komorników" obaj wyżej wymienieni młodzieńcy.

Nauczyciele szkół powszechnych na kursach ogrodniczo-pszczelarskich. W dniach od 13 do 16 b. m. włącznie prowadzone będą kursy ogrodniczo-pszczelarskie, specjalnie dla nauczycieli szkół powszechnych pow. zawierckiego. Na kursach tych, zorganizowanych wspólnie przez okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych w porozumieniu z inspektorem szkolnym p. Kucharczykiem, wykładać będą specjalnie zaproszeni inspektorzy wojewódzkiego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych. Pierwszy kurs w dniach 13 i 14 prowadzony będzie w Zawierciu w sali szkoły szklarskiej, drugi zaś w dniach 15 i 16 w Koziegłówkach. Wybór pierwszego lub drugiego kursu pozostawiono do uznania zainteresowanym nauczycielom, specjalnie dla łatwiejszego pokonania przeszkód komunikacyjnych.

Wystawa harcerska w Zawierciu. Otwarcie zapowiedzianej na 1 b. m. wystawy harcerskiej w domu ludowym ze względu na niemożność pokonania trudności natury technicznej, odłożono na wtorek 5 b. m., przyczem zmieniono również lokal domu ludowego na salę szkoły szklarskiej. Wystawa ta otwarta będzie włącznie do poniedziałku 11 b. m.

Zjazd wychowanków seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu.

Pięknym zwyczajem seminarjum męskiego w Sosnowcu jest organizowanie zjazdów wychowanków tego zakładu. Ostatnia tego rodzaju uroczystość odbyła się przed kilku dniami. Uczestnicy zjazdu zebrali się w tej samej klasie i o tej porze, kiedy normalnie rozpoczynają się lekcje. Dyrektor zajął miejsce na katedrze i powitał swych byłych wychowanków.

Następnie nastąpiła generalna spowiedź uczestników. Każdy krótko i zwięźle mówił o przebiegu pięcioletniej swej służby dla państwa, podzielił się swojemi spostrzeżeniami i wrażeniami, zdał relację co uczynił i co uczynić zamierza, aby dać z siebie jaknajwięcej dla dobra ogółu.

Prof. Leśniak ze wzruszeniem skreślił pięcioletni okres współżycia w murach szkolnych, dziękując równocześnie dyr. Mazurowi, za jego pracę i poświęcenie dla młodzieży, której był i jest zawsze serdecznym przyjacielem, zna ją dokładnie i kocha całą duszą.

Ksiądz prefekt Piwnicki, oraz prezes koła opieki p. Zieliński życzyli wychowankom seminarjum dalszej owocnej i szczęśliwej pracy, a w imieniu przyszłych kolegów, to samo wyraziła delegacja uczniów seminarjum. Wreszcie zebrani udali się do jadalni internatu na wspólny obiad, który wśród wesołego nastroju, przy dźwiękach orkiestry seminarjum przeciągnął się o wiele dłużej, niż projektowano.

Wieczorem odbyła się zabawa, z której dochód przeznaczono na cele seminarjum.

Awantura za kulisami teatru.

PEŁNA „TEMPERAMENTU" PRIMA-BALERINA.

Onegdaj za kulisami teatru katowickiego rozegrała się niebywała awantura, świadcząca zarówno o nieposkromionym temperamencie „niedocenianych wielkości" jak i braku wychowania osób, posiadających inteligencję w nogach.

Prima - balerina Sobołtówna, czując urazę do żony sekretarza teatru p. R. usiłowała swoimi wpływami szykanować za pośrednictwem baletmistrza Wojnara. Kiedy wynik szykan, zdaniem p. Sobołtównej, był zbyt nikły, weszła do garderoby p. R. i zbiła ją do utraty przytomności.

Pani R. z pomocą pośpieszyły garderobianie i o zajściu zawiadomiły dyrekcję, która z miejsca zwolniła parę baletową Wojnara i Sobołtównę.

Na ich miejsce dyrekcja teatru zaangażowała z Warszawy baletmistrza Ciesielskiego z jego partnerką, którzy dziś przybyli do Katowic.

Trzy kopy jaj w trzech naparstkach.

CZYTUJ GAZETY, A UNIKNIESZ OSZUSTW.

Pomimo wielokrotnych notatek prasowych o grasujących w Zawierciu oszustach, naciągających przeważnie okolicznych gospodarzy na grę w trzy naparstki, niema bodaj dnia, by tej zorganizowanej szajce nie udało się kogoś wywieść w pole i wyciągnąć mu z kieszeni często ostatnie grosze.

Onegdaj przybyła do Zawiercia w celu sprzedaży skrzętnie zgromadzonych 3-ch kóp jaj pewna gosposia z położonej pod Zawierciem, wsi Bzów.

Sprzedawszy szybko posiadany towar, za uzyskaną gotówkę zamierzała załatwić szereg pilnych sprawunków, gdy w tem podszedł do niej jeden z oszustów, proponując grę w trzy naparstki.

Zachęcona wygraniem paru złotych zapomniała o projektowanych zakupach, roznamiętniając się w grze coraz bardziej.

Jak było do przewidzenia, koniec był taki, że w trzech naparstkach oszustów zmieściły się nietylko uzyskane ze sprzedaży jaj pieniądze, lecz nawet i te, które z sobą z domu przyniosła. Oszuści zorjentowawszy się, że ofiarę własnej naiwności „oczyścili" zupełnie rozbiegli się w różnych kierunkach. Ograna gosposia bez jajek, bez pieniędzy i bez sprawunków wróciła z płaczem do domu.

Jak chronić dzieci przed zakażeniem.

Jeśli jedno dziecko zapadnie w domu na chorobę wysypkową to stajemy bezradni wobec pytania, jak ustrzec resztę dzieci przed zakażeniem.

Do najbardziej zaraźliwych należy szkarlatyna i dyfterja. Przenosi się nie tylko przez bezpośredni kontakt, lecz również przez osoby trzecie i przedmioty. Ponieważ obie te choroby są ciężkie i nieraz groźne dla życia, przeto istnieje obowiązek izolacji chorych dzieci w szpitalu i poddania dezynfekcji mieszkania, ubrania oraz wszystkich przedmiotów, należących do domowników. Nie starajmy się ominąć tego przymusu. Leży on w interesie nas wszystkich.

Choroby takie, jak odra, różyczka, koklusz, ospa wietrzna, przenoszą się głównie przez bezpośredni kontakt z chorym dzieckiem, lecz można się również zakazić za pośrednictwem osób stykających się z chorym, jeśli upłynął krótki czas (mniej niż godzina) między zetknięciem się osoby pośredniczącej z chorem i ze zdrowem dzieckiem. Jeśli więc dziecko leży w domu, to osoba pielęgnująca nie powinna absolutnie stykać się ze zdrowemi dziećmi.

Większa część chorób wysypkowych jest najbardziej zaraźliwa w t. zw. okresie wylęgania choroby, t. zn. w czasie, który upływa od zakażenia do ujawnienia choroby. Dziecko wtenczas pozornie jest zdrowe, ma co najwyżej lekki katar i nikt nie domyśla się, że są to pierwsze zwiastuny, wkrótce mającej się pojawić choroby. Dlatego też powinniśmy dzieci, które się stykały z chorym, bezpośrednio przed wybuchem choroby, pilnie obserwować i o ile możliwe zastosować środki nadające zagrożonemu dziecku sztuczną odporność.

Do takich środków należy surowica ozdrowieńców w odrze i płonicy, oraz surowica przeciwdyfterytyczna. Odporność uzyskania przez wstrzyknięcie surowicy trwa tylko kilka tygodni.

ZE SPORTU.

Z piłkarskich boisk Zagłębia.

W dniu wczorajszym odbyło się szereg spotkań między klubami „A" klasy o mistrzostwo „A" klasy w Zagłębiu:

KS. „MAKABI"—RKS. „ZAGŁĘBIE" 4:2.

W Dąbrowie na stadjonie miejskim odbyły się zawody między K. S. „Makabi" (Sosnowiec) a RKS. „Zagłębie" (Dąbrowa).

Zawody zakończyły się zwycięstwem „Zagłębia" w stosunku 4:2. Bramki dla Zagłębia uzyskali: Wolski (2), Pękalski i Fablewski po (1). W środkowej pomocy wyróżnił się Szpruch. „Makabi" posiada dobrą obronę i bramkarza którzy wykazali dobrą technikę i orjentację w grze.

Sędziował p. Chycki bardzo dobrze.

„POLICYJNY" — „HAKOACH" 3:1

W Sosnowcu na boisku „Unji" odbył się mecz między KS. „Policyjny" (Będzin) a KS. „Hakoach" (Będzin). Zawody odbyły się pod wybitną przewagą „Policyjnego", którego cały zespół grał zupełnie dobrze. Mecz zakończył się wynikiem 3:1 na korzyść „Policyjnego". Sędziował p. Mazur bardzo dobrze należy tu podkreślić, że jest to jeden z najlepszych sędziów podkolegjum

C. K. S. — „RUCH" 4:0.

CKS. rozegrał pierwszą rozgrywkę o mistrzostwo kl. „A" z KS. „Ruch" z Sosnowca na boisku miejskiem w Czeladzi.

Zawody zakończyły się zwycięstwem CKS. w stosunku 4:0. Do połowy było 1:0 dla CKS. Dopiero w drugiej połowie „Ruch", który grał bez inicjatywy i ograniczał się tylko do obrony uległ o dalsze 3 bramki. Bramki dla CKS. uzyskali: Tuszyński (2) i Przybyłek (2). Przedmecz rezerw zakończył się wynikiem 5:2 dla „Ruchu".

Zawody cieszyły się wielkiem zainteresowaniem.

KS. „BRYNICA" — KS. „ZAGŁĘBIANKA" 1:2.

Klub sportowy „Brynica" (Czeladź) walczył z „Zagłębianką" (Dąbrowa) na boisku RKS. „Zagłębie". Mecz zakończył się po zaciętej obronie ze strony „Brynicy" wynikiem 2:1 na korzyść „Zagłębianki".

Przedmecz rezerw zakończył się porażką „Zagłębianki" w stosunku 2:9.

Straszliwa historja miłości ociemniałego.

Historja życia i śmierci byłego oficera austrjackiego Petrasza, brzmi, jak wstrząsające opowiadanie fantastyczne.

Teodor Petrasz służył w b. armji austrjacko - węgierskiej. Po przewrocie wstąpił do wojska jugosłowiańskiego, ale wkrótce podał się do dymisji i

został kupcem.

Wkrótce potem, był już dyrektorem filji Standard Oil w Belgradzie.

Żoną jego była córka generała b. armji austrjackiej Mizzi Vaberer. Zrazu małżeństwo było bardzo szczęśliwe, ale powoli zaczęło się dziać coraz gorzej i gorzej, gdy Petrasz był o żonę ogromnie zazdrosny.

Wreszcie pewnego dnia doszło do tragedji. Petrasz strzelił do żony, zranił ją lekko, potem do siebie i... naskutek tego strzału stracił wzrok.

Pani Petrasz rozwiodła się z ociemniałym mężem.

Petrasz powrócił do swego rodzinnego miasta, Ossijaku.

Tu spotkał młodą dziewczynę z którą przyjaźnił się przed laty, Mirtę Welwald, córkę austrjackiego oficera. Przyjaźń dawna powróciła.

Panna Mirta pielęgnowała niewidomego, ale Petrasz nie mógł zapomnieć o żonie,

którą tak kochał.

Dowiedział się, że jego eks-żona zaręczyła się z lekarzem dr. Imre Szekelym.

Mirta, kochająca nad życie niewidomego, podjęła się za niego zemsty.

Udała się do d-ra Szekely i dwoma strzałami rewolwerowemi położyła go trupem na miejscu, potem wróciła do hotelu, gdzie czekał na nią Petrasz i wraz z nim

zażyła trucizny.

Dr. Szekely, Mirta Melwald i Petrasz zmarli jedngo dnia.

Ale na tem nie skończyła się tragedja.

Rozwiedziona żona Petrasza, dowiedziawszy się o tem co się stało, wpadła w rozpacz i przy katafalku kochanka

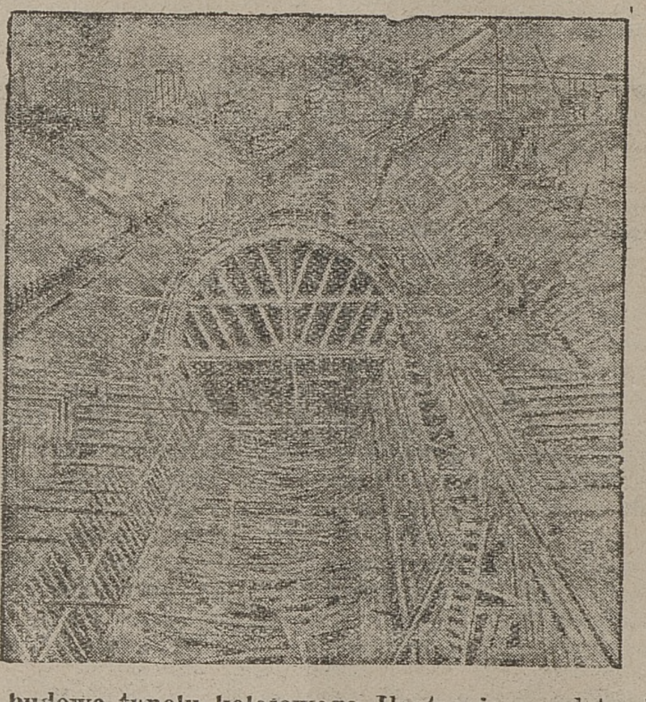
otruła się.

SŁUŻBA W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ



jest ciężka i odpowiedzialna. Mimo to żołnierze, rekrutujący się niemal ze wszystkich narodowości, nie tracą humoru. Fotografja przedstawia legjonistów hiszpańskich w czasie odpoczynku.

W AMSTERDAMIE



rozpoczęto budowę tunelu kolejowego. Ilustracja przedstawia fragment budowy.

Kto wygrał na loterji?

W uzupełnieniu sobotniego ciągnienia loterji podajemy dalszy ciąg ciągnienia:

Zł. 500 na n-ry: 340 876 4381 5372 5712 5757 6966 7929 8236 8019 8948 9315 9376 9000 9858 9908 10325 10961 15576 15733 17138 17287 17435 20373 20644 22272 24227 24793 26340 27566 28699 28852 32126 32370 32630 33236 33259 36090 35544 36826 39421 39779 41345 41554 43089 43863 44293 43049 44901 46589 47014 48512 51152 52281 52350 52947 53507 53542 53984 55375 55472 55818 56337 56710 57271 62155 63097 68048 69423 69486 71477 72085 72203 76888 77842 77050 77422 78729 78959 78879 79474 81675 82579 86789.

90516 90557 94696 95242 95106 97467 98306 98552 101319 101822 102895 103126 103683 103795 104939 105041 106621 107675 107945 109012 111426 114911 114517 115027 115153 115409 117806 119339 120724 121776 122526 11727 123900 124147 125312 128197 128554 128805 129394 130418 131869 134043 134744 134754 135543 136534 139307 141141 141367 143465 143538 143683 145093 145627 145824 148219 149722 149815 150189 154088 154799 155950 158969.

HUMOR.

BEZCELOWE UBEZPIECZENIE

W willi „Saida“ zjawił się u Anatola France'a obcy jegomość

— Czy mógłbym zobaczyć się z mistrzem? — pyta.

— A w jakiej sprawie? — informuje się sekretarz.

— Jestem przedstawicielem największego towarzystwa ubezpieczeniowego i chciałbym ubezpieczyć mistrza na życie.

— Zbyteczne — odpowiada sekretarz — mistrz jest nieśmiertelny.

NASZE DZIECI.

Mały Piotruś otrzymał mechanicznego kotka w prezencie. Przygląda się mu, obraca go, przysłuchuje się i słyszy mruczenie. Biegnie do matki z kotem i woła:

— Mamusiu, mój kot ma auto w brzuszku!

* * *

Klient u prowincjonalnego golibrody: — Dlaczego pański pies tak panu patrzy na ręce?

Fryzjer: — Widzi pan dziś rano obciąłem klientowi jedno ucho. A teraz to bydlę myśli, że tak będzie za każdym razem, i czeka...

* * *

Sędzia: — Czy pan żyje ze świadkiem w nieprzyjaźni?

Oskarżony: — Gorzej panie sędzio, bo w małżeństwie.

* * *

A: — Ile pan ma dzieci?

B: — Dwa i ćwierć tuzina.

A: — O rety, 27? to chyba niemożliwe.

B: — Dlaczego dwadzieścia siedem? powiedziałem dwoje dzieci i ćwierć tuzina, razem 5. Chyba dość

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskóiski.